

**(Corriere dello Sport - R.Maida) W Benevento musiał bardziej martwić się o rzucane race przez kibiców Romy (jedna przeleciała obok niego), niż napastników Benevento. Jest ciekawym, że po wielkiej nocy Ligi Mistrzów przeciwko Atletico, Alisson przeżył dwa mecze z niemal całkowitym odpoczynkiem.**

Jednak robią statystykę, również dla niego, który ma zawód bramkarza: w pięciu meczach sezonów wrócił do domu z czterema czystymi kontami i jeśli brać też pod uwagę mecz z Interem, w którym został pokonany w finale, zdajemy sobie sprawę, że Alisson jest niepokonany w dziewięciu połowach meczów na dziesięć. Naturalnie, to nie tylko jego zasługa. Cała faza defensywna drużyny, która przyzwyczała się do odzyskiwania piłki na połowie boiska rywala, ułatwia mu życie. Jednak gdy chodzi o pokazanie niezawodności, Alisson robi swoje: nawet w Benevento, gdy zatrzymał Codę, który był na spalonym, ale który był gotowy strzelać na bramkę.

W kilka tygodni pozwolił zapomnieć o Szczęsnym. *"Nigdy nie wątpiłem w swoją jakość - powiedział dla TeleRadioStereo - jednak to dla mnie szczególny moment: gram regularnie, tego chciałem. Liczy się Roma, nie stracone gole. Dla mnie jest również dobrze gdy wygramy 3-2, ale posłuży to drużynie"*.

Autor: abruzzo